

## Trybuna przyjaciół i przeciwników

## Za to nikt nie jest odpowiedzialny

Jak wiadomo, ZZZ jest agendą „naprawczy”. Pp. „naprawczy” kierują tą robotą i stąd plynął ten stosunek władz ludzkich do ZZZ, powiedzmy... cokolwiek inny, niżby był do jakiejś akcji ze strony PPS, Ch. D., czy komuny. O tymże kryminaliście Biernackim wypisywał redagowany przez p. Szuriga „Front Robotniczy” całe stronic, ba, całe numery superlatywów i pochwał, stylem, w którym dziennikarze piszą tylko o wielkich wodzach, jak Francuzi o Fochu. Nie pisało się tam „p. Biernacki”, lecz „nastrojowo...”, „ten z wilczymi kłami”.

Pan Szurig przyjechał jako świadek na sąd w Wilnie i oświadczył, że Biernacki działał w myśl instrukcji ZZZ, że uważa, że w tym człowieku dokonano się „odrodzenie moralne”, że ZZZ nie usunął Biernackiego ze swego grona po ujawnieniu jego kryminalnej przeszłości.

## Nieodpowiedzialność

A teraz zapytajmy się czytelnika, czy gdyby na okrug ludzki nastąpił podobny kryminalny typ, jak ten Biernacki, jako szef danego terenu z ramienia organizacji Koca, czy patrii Dmowskiego, czy partii Witosa, czy partii Niedziałkowskiego, czy kogokolwiek, a potem się ujawniło, że powierzono takie funkcje, funkcje „rządzenia duszami” na Kresach takiemu kryminaliście, gdyby ogłoszono, że Sąd skazał okregowego szefa organizacji Koca, partii Dmowskiego, partii Witosa, czy kogokolwiek bądź na trzynaście lat więzienia, to czy ten Koc, ten Dmowski, ten Witos, ten Niedziałkowski nie byłoby zaatakowani przez prasę, przez opinię i, co ważniejsze, czy nie poczuwaliby się sami do głębokiej winy przed społeczeństwem, chociażby oświadczyli w takiej sprawie winni nie byli. Gorzej! Często za czyn nawet członka partii, powiedzmy jakiegos Niewiadomskiego, opinia publiczna obarcza odpowiedzialnością wszystkich członków danego stronnictwa.

## Mafia naprawczy

A więc, jak widzimy na tym jaskrawym przykładzie: nikomu dziś w Polsce nie przyjdzie do głowy obarczać jakąkolwiek odpowiedzialnością wojewodę Grażyńskiego za wyrok sądowny na Biernackim, bo przecież wojewoda Grażyński do ZZZ nie należy, a tylko należy do ścisłej nieokreślonej organizacji „naprawczy”.

Inna jest taktyka każdej w Polsce partii, inna „naprawczy”.

## Partia a mafia

Każda partia jest organizacją, której celem jest zdobycie władzy, ale partia endecka zarabia

(— jeśli się tak wulgarnie wyrażymy —) na antysemityzmie, ale nie liczy wtedy na głosy żydów przy wyborach, witosowcy zarabiają na demagogii antyziemiańskiej, ale nie liczą, aby na nich głosowali właściciele dóbr, socjaliści zarabiają na demagogii robotniczej, ale nie liczą na pomoc sfer rolniczych i t. d.

## Sprzeczne hasła

Natomiast „naprawczy” ma osobną organizację dla miast, osobną dla inteligencji, osobną na wieś, osobną dla robotników. Dopiero później łączy się to wszystko u góry w jakimś związku działaczy społecznych. W ten sposób partia ta dąży do władzy tak samo dobrze, jak inne partie, popiera swoich ludzi jeszcze lepiej, niż inne partie, ale ma tę nad nimi wyższość, że zamiast jakichś określonych haseł, może wysuwać sprzeczne z sobą hasła: inne dla

robotników, inne dla chłopów, inne dla inteligencji miejskiej. W ten sposób p. Malski - rolnik nie bierze żadnej odpowiedzialności za p. Szuriga - robotnika, a pp. Malski i Szurig nie są niczym skrupowani tym, co czyni p. Paprocki, spec od bardzo wielu rzeczy, m. in. narodowościowych i emigracji polskiej zagranicą, a za wszystkich razem nie bierze najmniejszej odpowiedzialności p. Grażyński, który jest harcerzem i którego tak kochają Słazacy, że do dziś dnia dogasają w tej dzielnicy akademii, organizowane spowodu jego imienia.

Taka organizacja posiada niewątpliwie wyższość nad innymi. Czy są to jednak metody wskazane — o tym, jak już powiedziałem, pozostawiam sąd czytelnikowi.

(„Słowo” Cat „Za to nikt nie jest odpowiedzialny”).

Żydzi sprawcami strasznej katastrofy  
Sąd bada stopień ich winy

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces o wstrząsającą katastrofę przy ul. Freta 16. Pod zarzutem ciężkiego niedbalstwa, które doprowadziło do katastrofy zasiedli na ławie oskarżonych współwłaściciel domu Salomon Henryk Fiszhaut i administrator domu Mendel Podbór.

Katastrofa wydarzyła się o godz. 4.30 nad ranem w dniu 31 lipca ub. roku. 4-piętrowa ściana bocznej oficyny lat więzienia, to czy ten Koc, ten Dmowski, ten Witos, ten Niedziałkowski nie byłoby zaatakowani przez prasę, przez opinię i, co ważniejsze, czy nie poczuwaliby się sami do głębokiej winy przed społeczeństwem, chociażby oświadczyli w takiej sprawie winni nie byli. Gorzej! Często za czyn nawet członka partii, powiedzmy jakiegos Niewiadomskiego, opinia publiczna obarcza odpowiedzialnością wszystkich członków danego stronnictwa.

Niebezpieczeństwo  
było wyraźne

W toku śledztwa badano przyczynę katastrofy. Biegli inżynierowie stwierdzili, że główną przyczyną była wadliwa budowa, lecz katastrofę można było zapobiec, podstemplując ściany od strony podwórza i stropy. Na parę tygodni przed ruinami ściany, na murze utworzyła się głęboka bruzda. Lokatorzy wskazywali na grożące niebezpieczeństwo. Wprawdzie szczerle naprawiono, lecz w parę dni później rozwarła się na nowo.

Na rozprawę wezwano pięciu biegłych z prof. Brylą i prof. Wąsowiczem na czele. Przed sądem przewinię się 60-ciu świadków, wśród których większość stanowili lokatorzy domu przy ul. Freta. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchał Fiszhauta i Podbora. Obaj nie przyznają się do winy. Fiszhaut, który jest lekarzem, dowodził, iż przed czterema laty przeprowadzono gruntowny remont domu, a lokatorzy nie meldowali mu o złym stanie nieruchomości. Podbór wykręca się inaczej, twierdząc, iż nie był faktycznie administratorem, a tylko inkasentem komornego i dlatego nie miał wpływu w sprawie remontu i reklam.

## Co zeznają świadkowie?

Sąd przesłuchiwał pierwszą grupę

świadków. Na pierwszy ogień poszła właścicielka lokalu nr. 37 Fajnkuchen. Właścicielka mieszkania spała w momencie, gdy nastąpiła katastrofa. Obudził ją huk i z przerażeniem spostrzegła, że okna wypadają, a podłoga uginą się i zapada. Fajnkuchen runęła w dół razem z łóżkiem. Gruz zasypał ją. Spadając złamała kość biodrową.

Cypa Rajs na kilka tygodni przed katastrofą zauważyła, że w jej pokoju ze ścian opada tynk. Krytycznej nocy nie spała, leżąc w łóżku. Usłyszała huk i widząc sygnalizację tynk, pomyślała, że rzucono bombę. Rajs spadła również na dół, łamiąc nogę.

Nowy świadek Jakub Grinblat oświadcza, że zwracał się do Podbora meldując mu o zniszczeniu swego mieszkania, zauważył bowiem, iż ściana koło okna jest pęknięta. Szpara była szerokości palca. Administrator obiecał naprawić uszkodzenie i powieł murarzy, którzy załatwili szczerle, lecz po kilku dniach szpara na nowo się utworzyła.

## Szmer spadającego piasku

W dniu katastrofy zauważył, że na parę godzin przed wypadkiem ze ścian sypie się piasek, a z sufitu opada tynk. W nocy nie mógł spać, ponieważ szmer piasku na to nie pozwalał. W pewnej chwili usłyszał nad sobą trzask i zobaczył, że sufit się uginą. Wybiegł na schody i zaczął alarmować sąsiadów, sam uciekając na podwórze. Śmierci uniknął tylko dzięki ucieczce, gdy bowiem znalazł się na podwórzu, ściana runęła.

Przed sądem stał następny świadek, Szajndla Goldblat, która wskutek katastrofy utraciła słuch. Goldblat przez kilka godzin znajdowała się pod gruzami, a kiedy wydobyła ją, dawała już słabe oznaki życia.

Świadek Mordka Cupel nie mógł spać krytycznej nocy, wobec czego wyszedł na podwórze. Po paru minutach wrócił do mieszkania i właśnie w tej chwili nastąpiła katastrofa.

Na zakończenie sąd przesłuchiwał dowódcę III oddziału straży ogniowej, Mieczysława Lewickiego, który opowiedział przebieg akcji ratowniczej.

Ideolog A. A. A. A. A. mówi:  
„Narody i państwa nas nie chcą”

## Oblicze ruchu młodożydowskiego

Donosiliśmy wczoraj o zakończeniu marszu młodych żydów... pod Pirami. Marsz ten organizował ruch młodo - żydowski, zwany ruchem pięciu alef (A. A. A. A. A.). Ideologiem i jednym z jego wodzów jest młody publicysta żydowski, Manes Fromer. Jest on autorem dwóch książek: „Koniec światowego rozwiązania kwestii żydowskiej” i „Nasza wina, nasza walka, nasza hańba”. Ta ostatnia została skonfiskowana.

Gospodarka narodowa  
to koniec żydów

Posłuchajmy co mówi ideolog młodo - żydowski o kwestii żydowskiej: Punktem wyjściowym jego wywodów jest zagadnienie gospodarczej roli żydostwa. „W kapitalizmie żyd miał swoją rolę gospodarczą, w socjalizmie byłby przynajmniej laktacyjnie równoprawny, w państwowo - narodowej gospodarce planowej jednak żyd zostaje pozbawiony wszelkiej roli twórczej zarówno w życiu gospodarczym, jak i społecznym.”

Cenne wyznanie p. Fromera jest dziwnie zawołowane — trzeba było powiedzieć prosto, że dwoje dzieci jednej matki: kapitalizm i socjalizm, zostały stworzone na użytek i potrzeby żydostwa.

Rozpatrując sprawę bieżącą, wódz młodego żydostwa dochodzi do takich wniosków:

„Narody i państwa nas nie chcą. Tak jest, nie chcą nas. To jest prawda, której niejedyn żyd wobec tragedii swego położenia obawia się śmiało spojrzeć w oczy. Nigdy nas nie chcieli. Dzikie nadto jesteśmy im niepotrzebni.”

Dzś z Niemiec,  
a jutro z .....

P. Fromer jest realistą — zrozumienie tej prawdy przez całe żydostwo i zastosowanie się do niej, uprościłoby niewątpliwie położenie.

Groźba głodu  
w pow. dziśnieńskim

Zakończono badania komisji w powiecie dziśnieńskim dla określenia skutków tegorocznej posuchy. Stwierdzono, że 12.097 gospodarstw w 1417 miejscowościach wymaga pomocy ze strony państwa. Ustalono ilość nasion, potrzebnych na niezbędną pomoc siewną oraz stwierdzono konieczność natychmiastowej potrzeby przyśpieszenia z pomocą na zakup pasz dla bydła, powiat dziśnieński jest bowiem jednym z ośrodków hodowli bydła na Wiśleszczyźnie.

Za niechlujny wygląd  
pobito żydów

Miedzy Rzeszowem a Tarnowem w pociągu kilka osób dotkliwie pobito pasażerów - żydów z powodu niechlujnego wyglądu i wyzywającego zachowania się. Kilku pobitych odwieziono do szpitali w Krakowie i we Lwowie.

czaj. Oglądając zwałiska Lewicki zauważył, że belki drewniane były przegniłe.

Łził sąd bada w dalszym ciągu świadków.

łożenie żydów — pisze dalej rzucając pytanie:

„Jest nas dziś (1934 r.) wypędzają z Niemiec, to czyż najdalej pojutrze nie może nas ten sam los spotkać, nie wymieniając, broń Boże, gdzie?”

## Anormalne bytowanie

Antysemityzm, który w prasie żydowskiej normalnie określany jako chuliganeria i barbarzyństwo, jest jego zdaniem, nienawistą narodu — gospodarza do tych żydów, którzy swą psychiką żydowską chcą się wdrzeć w granice jego kultury.

„Jest — stwierdza wódz pięciu A — antysemityzm socjalny — każdy poszczególny naród — gospodarz nienawidzi naszego odrębnego i anormalnego sposobu bytowania”.

I pasyżytowania — trzeba dodać.

## Pasorzytnictwo

Zadziwiająca jest wprost szczerość autora „Naszej hańby”, gdy stwierdza, że żydzi starają się za wszelką cenę utrzymać w diasporze takie formy gospodarcze, które sami uważają za niemożliwe, narzucając je narodom rdzennym, wśród których i na których koszt żyją.

## Rozw'azanie światowe

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Autor widzi je w światowym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Czy ma to oznaczać, że narody mają stworzyć jakiś organ międzynarodowy, który martwić się będzie gdzie ulokować żydów? Sądźmy, że przy odrobinie dobrej woli i wysiłków prawdziwych ze strony żydostwa, ziemia by się znalazła. Tylko, że żydzi ciągle snują obłędne marzenia o panowaniu nad światem. A z tym trzeba raz skończyć.

## Obłuda

kapitał stów żydowskich  
Fromer żąda zaostrożenia kwestii żydowskiej i zdemaskowania

## Notowania giełd warszawskich

## GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.20, Berlin (sprzedaż) 212.78, kupno 211.94, Bruksela 89.76, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż) 116.04, kupno 115.46, Helsingfors (sprzedaż) 11.47, kupno 11.41, Londyn 25.94, Nowy Jork (sprzedaż) 5.32 1/2, kupno 5.29 3/4, Nowy Jork (kabeł) 5.31 1/2, Oslo 130.35, Paryż 24.69, Praga 18.78, Sztokholm 133.80, Zurych 122.10, Wiedeń (sprzedaż) 99.20, kupno 98.80.

Papiery procentowe: 7% poz. stabilizacyjna 477.50 (500 dol.) 478.00, kupon od 1.000 dol. 44.46 zł. 3% poz. prem. inwest. I em 66.00, II em 65.50, 4% państw. poz. prem. dolarowa 47.00, 5% konwersyjna (grubszą) 52.50 (drobną) 51.00, 6% poz. dolarowa 69.25 (w proc.). 4% L. Z. ziemskie seria VI 40.00, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48.50 — 48.75, 4 i pół proc. L. Z. Poznań. ziemstwa kred. seria K. 45.00 — 44.75, 4 i pół proc. L. Z. Poznań. ziemstwa kred. seria L. 44.00, 5% L. Z. Warszawy 56.50, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52.00, 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 54.75 — 55.00, 6% oblig. m. Warszawy 6 em 49.50 8 i 9 em 56.50 — 56.75.

Akcie: Bank Polski 111.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00, Węgiel Lilpop 14.25, Ostrowiec 28.50, Starachowice 35.50.

W obrotach prywatnych: 4% poz. konsolidacyjna (grubsza) 50.25 — 51.00 (drobna) 49.25 — 49.75,

półśrodków i obłudy, stosowanej w tej sprawie zarówno przez żydów, jak i nie żydów. Pisze on:

„Pieniądz żydowski, wpływy żydowskie to coraz bardziej mające czynniki naszej polityki, to już dzisiaj prawie przesady.”

Niepowodzenia akcji kolonizacyjnej w Palestynie przypisuje autor niedołężnej polityce zasymilowanych lordów i bankierów żydowskich, którzy działają wyłącznie w myśl swoich interesów, nie licząc się z potrzebami mas żydowskich.

## Palestyna, Argentyna

## ... Pyry

Światowy kongres żydowski, którego zwołania domaga się ma rozpocząć akcję właściwego postawienia tej sprawy na terenie samego żydostwa.

W swoim manifestie do młodego żydostwa światła Fromer żąda przyznania żydom dostatecznego terytorium kolonizacyjnego z tym, że Palestyna ma zostać ośrodkiem duchowym. A więc: Palestyna i Argentyna — jak pisał kiedyś Herzl.

## Polecamy Appenzlakom

Zadania te urzeczywistniać ma ruch młodo - żydowski, który nie będzie tworzył odrębnej organizacji, a jedynie koła młodo - żydowskie we wszystkich dotychczasowych organizacjach.

Jak dotychczas skończyło się na marszu... do Pyr.

Założenia ruchu młodo - żydowskiego uważamy za zdrowe i słusne... Przede wszystkim dla tego, że oznaczają one uwolnienie nas od elementu pasorzytniczego i rozkładowego. A wszystkim Appenzlakom i „wodzom” żydowskim polecić należy gorąco przeczytanie książeczki p. Fromera. Może perswazje „rodaka” trafią im do przekonania. W. V.

## GIEŁDA ZBOŻOWA

pożyczki dolarowe: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 72.25 — 73.13 (w proc.), 7 proc. poz. siaska 62.00 — 62.75 (w proc.) 7% poz. m. Warszawy (Magistrat) 61.50 — 61.35 — 62.13 (w proc.).

pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18.25, żyto I st. 18.00 — 18.25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluska 21.00 — 22.00, lubin niebieski 78.5 — 9.25, lubin złoty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mąka niebieska 71.00 — 73.00, koniczyzna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyzna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyzna biała 110.00 — 120.00, kuchenki liniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 2541. Żyto 483. Uspokojenie stałe.

## M'CHAŁ WSZERAD

51)

## PANI PREZES i S-KA

## Powleść obyczajowa

— Tom wpadł — błysnęło Turawskiemu. — Ale nie, trzeba dalej brnąć. — Nigdzie właściwie nie mieszkam — powiedział głośno. — Szukam dopiero. Może mi coś poradzicie?

— Gdybyście chcieli na długo tu zostać, to radzę mieszkanie gdzieś u kogoś z naszych.

— Nie, raczej jakiś hotelik. Nie wiem, czy będę mógł zostać tu na stałe, muszę poszukać pracy, nini mi się pieniądze wyczerpią.

— No, tem się zajmijmy. Naszych ludzi — muszę wszędzie przyjmować. Kapitaliści myślą, że to ich uratuje. Idioci, rozumieją, kiedy ich posłemy na szafot. Wtedy my będziemy rządzić ich fabrykami — wypreżył się dumnie Morisot. — Jeżeli chodzi o hotel, to wam radzę chambres garnies u matki Pichon, to stąd niedaleko.

Turawski, z westchnieniem w głębi serca, zgodził się na propozycję. Wyobrażał sobie brudy, jakie z pewnością panują matki Pichon, nie było jednak rady, trzeba było dalej grać swoją rolę. Odpowiadał dalej na pytania Morisot'a, który naciskał go o stosunki, panujące w Polsce i w partii. Szło mu to względnie łatwo, był przecież specjalistą w swoim ro-

dzażu. W końcu Morisot, rzuciwszy okiem na zegarek, zaproponował pójść na zebranie, a po drodze do matki Pichon. Turawski został na chwilę sam, gospodarz bowiem wyszedł do kuchni. Cichutko nacisnął kłamek drzwi, wiodących do drugiego pokoju. W parę sekund potem zamknął je. Już rozumiał powody przesadnej skromności pokoju Morisota.

— A to fajdak! — pomyślał. — W tym pokoju zgrzywa się na proletariatus, ideowca, pracującego ponimo niedostatku, dla dobra klasy robotniczej! W drugim pokoju mieścił się dopiero prawdziwy Morisot. Komunistą Morisot, przysięgający śmierć krwiopijcom robotników, kapitalistom, przekształcał się tam w Morisota - burżuja, lubiącego otaczać się niegustownym, być może, ale w każdym razie wybitnym komfortem, z widocznym zamiłowaniem do szyku i blasku. Drugi pokój wyglądał raczej na buduar, niż na izbę człowieka pracy. Widać praca „ideowa” opłacała się...

Gdy Morisot powrócił, zastał swego gościa przy oknie, z zajęciem przyglądającego się życiu ulicznemu. Wyszli razem. Chambres garnies matki Pichon nie zawiodły oczekiwań Turawskiego. Zapłacił z góry za tydzień, bo matka Pichon, jakkolwiek Morisot gotów był zaręczyć za Turawskiego, nie dowierzała widać jego słowu, a przede wszystkim kasie.

Teraz Morisot pociągnął go za sobą po ciemnych uliczkach i zaułkach, skąpo gdzieś tam oświetlonych gazowymi latarniami. Stracił orientację, naraż postrzegł, że są znowu gdzieś w pobliżu Sekwany. Sylweta Notre Dame wynurzyła się z mroków daleko poza nimi. Byli więc gdzieś w pobliżu Austerlitz. Morisot zatrzymał się pod parkanem, otaczającym jakieś składy, zapukał w bramę, widocznie w umó-

wiony sposób, bo drzwi zaraz się otworzyły i z głębi wyszedł młody chłopak, wnosząc pieść zaciśniętą po bolszewicku.

— Salut, camarades! Zebranie jada chwila się zaczyna. Obecni wszyscy. A kogo towarzyszy przyprowadził ze sobą?

— Mój przyjaciel z Polski, zasłużony człowiek. Będzie z nami pracował.

Turawski uśmiechnął się, słysząc, iż zaawansował w pojęciu Morisota. Wszedł do środka. W wielkiej szopie, służącej widać za magazyn, siedzieli na pakach kilkudziesięciu młodych robotników, którzy na widok wchodzących, zerwali się z miejsc, podnosząc pięści. Morisot zajął miejsce przy stoliku, umieszczonym w środku, przy nim siadł jeden z obecnych, widząc jego zastępcę, o wybitnie grubych, mięsistych wargach i zakrzywionym nosie. Żyd albo Hiszpan? Morisot przedstawił Turawskiego zebranym, poczem przystąpiło do odbywania zebrania. Żydek ów wygłosił referat o zadaniach kierowników akcji bojowej i o sposobach walki ulicznej, ilustrując go przykładami z rewolucji rosyjskiej i walk w Hiszpanii. Mimo bardzo surowej dyscypliny, gorąco, niesforny temperament francuski nie mógł utrzymać się w karchach. Robociarze gęstychowali, krzyczeli, gorączkowali się, było między nimi tyle sprzecznych zdań, różnic w pojęciach i opinii, że Turawski jasno zrozumiał, iż nigdy nie będzie z nich materiału na prawdziwych rewolucjonistów. Spokojnym, opanowanym był jedynie on i ów żydek, albowiem nawet Morisot wziął gorący udział w dyskusji. Zebranie zaczęło nuzyc Turawskiego. Niepotrzebnie tracił tu czas. Wreszcie dobiegło do końca i Morisot, cały zziębnięty, spocony, lecz rozentuzjuszowany, zbliżył się do Turawskiego.

(D. c. n.)